Rok II Warszawa, dnia 23 lipca 1939 r. Nr. 30(8)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414

ROLNICTWO

Od ziarnka i listka tytoniu do dymku z papierosa

(Reportaż z plantacji tytoniu)

Pierwszą z większych fabryk papierosów, po wykupieniu przez Monopol, zwiedzałem w Grodnie w r. 1924. Dawny jej właściciel Szereszewski już nie żył. Pozostały tylko po jego śmierci gatunki papierosów: m a d e n i a v a n t i oraz nowa fabryka w Rydze, albowiem Rząd Łotwy nie wprowadził w życie Monopolu.

Po kilku latach w r. 1930 i 1931 mieszkałem na Podolu w Jagielnicy i Tarnopolu i tam, nad malowniczym jarem Jagielnicy, poznałem długie procesy dawnej fermentacji liści tytoniowych, wykupionych od plantatorów ciepłego Podola w powiatach Borszczowskim, Czortkowskim, Kopyczyńskim, Trembowelskim i Zaleszczyckim. Rozsławiłem ich pierwszy z polskich dziennikarzy, pisząc o nich w „Głosie Polskim“, „Światowidzie“ i „Wiarusie”.

Radowała mi się dusza, kiedy czytałem o wielkim rozwoju plantacji tytoniowych na Podolu. Te dobre nowiny koleżanki Rajskiej-Kuszelewskiej o „TYK-KUŁAKU, KRÓLU ZAMCZYSKA“ wywarły na mnie taki wpływ, że wbrew zakazowi Małżonki zacząłem palić, tęskniąc zarówno do surowej połowicy, jak i do ciepłego Podola?

Tam prowadziłem interesujące rozmowy z inż. Kokurewiczem i jednym Grekiem, instruktorem, o tajemnych różnicach, jakie zachodzą pomiędzy liśćmi Pursiczanu, Tyk-Kułaka i Virginii, o różnorakim aromacie liści tytoniu, jeśli był suszony na słońcu, a nie w stucznej suszarni. Pogawędki te odbywały się przy świetle księżyca podczas spaceru nad Dniestrem wśród lasów zielonych, w pobliżu pól melonowych i urodzajnych winnic Podola, w Horoszowej, Jagielnicy i Czortkowie!

Dawny stary Zamek Lanckoroński, uległ pod Rządami Polski dodatnim przeobrażeniom. W Jagielnicy tętni dziś życie pełnym echem radości i zadowolenia ponad 1000 robotnic i robotników, którzy mają tam idealne warunki pracy. To też słońce i śpiew towarzyszy tej pracy na pożytek Narodu i Państwa.

Reminiscencje tytoniowe z Podola spowodowały taki przypadek, że spotkałem się w Bydgoszczy z kolegą Tadeuszem Sokolnickim, który razem z dyr. inż. Baranowiczem odbywał podróż służbową. Tadzio Sokolnicki jest rodem z cudnej Winnicy, głośnej ze spotkania w r. 1920 Piłsudskiego z Petlurą.

Skorzystałem z zaproszenia dyr. Baranowicza i Tadzia i przybyłem polskim Fiatem do Grudziądza. Dzięki tym miłym ludziom miałem możność zwiedzenia kilku większych i mniejszych plantacyj w okolicach Chełmna i Grudziądza. Podziwiałem staranność uprawy rozsady tytoniu i zasadzone plantacje w Grubnie, Linowcu i Włocławku. W Grubnie hr. Pusłowskiego „hodują” machorkę, virginię i kentucky na 15 ha; w Linowcu pp. Mellerowie na 5 ha wprowadzili poza machorką również tytoń typu Virginia. Wszędzie są wielkie suszarnie i stan pól tytoniowych, według opinii instruktorów, nie pozostawia wiele do życzenia. Plantatorzy starają się podciągnąć je wzwyż, aby nadążyć za hasłem Wodza i w tej ważnej dziedzinie gospodarki narodowej.

Plantacje hr. Pusłowskiego w Grubnie starały się nawet podgrzewać zasiane pola tytoniowe prądem elektrycznym, lecz ten eksperyment okazał się zbyt drogi i niepraktyczny, a więc został zarzucony. Największy obszar plantacyjny ma w tych okolicach p. Wojnowski we Włocławku, sadząc tytoń na 35 ha. Jestto największa plantacja machorki w Europie! Roczny dochód brutto wynosi 70.000 złotych. Mają one możność opłacenia wszystkich głównych podatków od całości majątku o 400 ha! W przeciwieństwie do tej fabryki-plantacji o tak wielkiej wydajności produkcji warto usłyszeć zdanie drob-

nego osadnika p. Witkowskiego, który gospodarzy na 4 ha ziemi i oświadczył mi, że roczna ratę do Polskiegg Banku Rolnego w wysokości 308 złotych jest w stanie wpłacić tylko dlatego, że za tytoń „odrazu" otrzymuje 500 złotych!? Jestto więc dla tego małorolnego - osadnika na dorobku wielkie dobrodziejstwo!

Dobrodziejstwo to daje państwo kilkudziesięciu tysiącom plantatorów jeśli zważymy, że produkcja tytoniu w Polsce na 9000 ha stanowi cenę przy wykupie 18.000.000 złotych i zatrudnia wielu bezrobotnych z miast i bezrolnych ze wsi, którzy pracując na plantacjach uczą się uprawy tytoniu. Praca ta dla młodzieży wiejskiej jest bardzo pożyteczna i daje dobre wyniki.

Objazd plantacji tytoniowych na Pomorzu dał mi możność zaobserwowania procesu, jak dochodzimy od ziarnka i listka tytoniu do wonnego dymku z papierosa.

Często spotykamy się u laików ze zdaniem, że tytoń kwitnie? Tadzio Sokolnicki wówczas krzyczy: nie daj Boże, aby zakwitnął! Dyrektor inż. Baranowicz wyjaśnia mi, że z kwitnących liści tytoniowych wydobywa się nasienie w ziarnach, atoli budowa nasion i ich selekcja odbywa się w Puławach! Tutaj, na plantacjach, plantatorzy w inspektach sieją ziarna, z których powstają liście rozsady, które następnie sadzą w kwietniu na polach plantacyjnych. Zarówno hodowla rozsady w inspektach, jak i proces sadzenia rozsady na plantacjach, wegetacji roślin, zbiór liści tytoniu, suszenie i sortowanie liści machorki i tytoni innych gatunków — odbywa się pod ścisłym i systematycznym kierownictwem instruktorów rejonowych, którzy mają specjalne przygotowanie fachowe w szkołach rolniczych w Bydgoszczy, Puławach i innnych. Nad instruktorami czuwają wspomniani wyżej dyr. inż. Baranowicz i inspektor T. Sokolnicki. Monopol płaci, więc wymaga!

Nasiona plantatorzy otrzymują bezpłatnie oraz uzyskują zaliczki po 400 zł. od ha plantacji na zakup i urządzenie suszarń i inspektów oraz na robociznę. Wiele bowiem pracy i pielęgnacji plantatorzy muszą poświęcić od chwili tej, kiedy z inspektów dają rozsadę na pola plantacyjne. Grunta należy drenować, okopywać i spulchniać. Po wielu trudach i znojach plantator w lipcu i sierpniu doczeka się zbiorów i jeśli są dobre, wówczas jest tak zadowolony, jak ten osadnik, z którym rozmawialiśmy o tytoniu.

Z pól plantacyjnych liście wędrują do suszarń, zaopatrzonych w piece. Obecnie Polski Monopol Tytoniowy lansuje wśród plantatorów suszarnie typu Jordana, budowane według patentu polskich wynalazców. Po wydobyciu liści z suszarń tytoń podlega ścisłej selekcji i wysortowany przez plantatorów, układany jest w bele i odstawiany do magazynów wykupu. Plantatorzy z Pomorza przywożą tytoń do Grudziądza, gdzie w Tuszewie mieści się Urząd Wykupu Tytoniu i magazyny fermentacyjne.

Po wykupieniu tytoń rozpoczyna okres fermentacyjny w specjalnych kamerach. Dawniej tytoń fermentował na składach i proces ten trwał trzy lata. Obecnie PMT wprowadził najnowsze kamery fermentacyjne, w których od 6 do 8 dni liście tytoniu podlegają należytej fermentacji, uzyskując potrzebną im ilość ciepła i wilgoci. System tych kamer jest opracowany przez polskich inżynierów Trojana i Ślifirskiego i został wprowadzony w życie w Polsce w r. 1935. Do jednej takiej kamery wchodzi naraz 50.000 kg tytoniu.

Z kamery fermentacyjnej tytoń wraca do sali operacyjnej, gdzie jest jeszcze raz sortowany i zapakowany w belach, ładuje się na bocznicy w Tuszewie do wagonów, skąd odchodzi do poszczególnych fabryk w Polsce.

W fabrykach tytoniowych robią z tych liści machorkę, papierosy i cygara, a nawet tytoń fajkowy.

W dziennikach i czasopismach od czasu do czasu ukazują się ogłoszenia o nowych gatunkach dobrych polskich papierosów w ładnych i efektownych opakowaniach, jak np. w ostatnich czasach F. I. S. i Bałtyk, a my pracując, podróżując, bawiąc się lub polując, jakże chętnie zapalimy sobie nasze wypróbowane gatunki: egipskie, ergo, mewy, sport, kluby, rarytasy lub grand-prix i nie mamy nawet czasu zastanowić się nad tym, że ten zawiły proces produkcji krajowego tytoniu trwa tak długo i kosztuje nas zbyt drogo?

A jednak musimy pamiętać i o tem, że PMT daje skarbowi Polski 300 milionów czystego zysku! Brawo!

Liczne osady polskie za granicami Rzeczypospolitej, zwłaszcza w krajach Ameryki Południowej, Rumunnii i Francji, gdzie warunki klimatyczne są sprzyjające dla prowadzenia plantacji tytoniowych, powinny się zainteresować tą ważną i dochodową gałęzią produkcji i w miarę możności — osadnicy polscy staliby się wkrótce plantatorami tytoniu, który mogliby eksportować oraz zasilać miejscowe rynki zbytu.

Dyrekcja PMT poza awansami gotówkowymi, bezprocentowym kredytowaniem nawozów sztucznych, bezpłatnym rozdawaniem selekcjonowanych nasion tytoniowych z Puław i innymi ułatwieniami, wprowadziła również w ostatnich latach pożyteczny dział uprawy drzew owocowych, prowadząc energiczną akcję sadowniczą wśród plantatorów, którzy mają już swój związek, rejonowe spółdzielnie i fachowy miesięcznik pt. „PRZEGLĄD UPRAWY TYTONIU"!

Dymek z papierosa nie idzie zatem na marne a więc kiedy tak, to warto zapalić dobrego papierosa!

Michał Gonerko

Hodowla Wyandottów we Francji

We Francji w dalszym ciągu istnieje duże zainteresowanie hodowlą Wyandottów. Lęgi prowadzone są najczęściej w sposób sztuczny, przy czym używa się wychowalni na 200 do 300 sztuk kurcząt. W przeciągu pierwszego tygodnia życia pisklęta pozostają w wychowalni przy otwartych podczas ładnej pogody oknach. Na 8-my dzień życia kurczęta wypuszcza się na chwilę, aby nauczyły się wchodzić i wychodzić. Spacery przedłuża się w przeciągu następnych 3 — 4 dni. Kurczęta, które biegają dobrze, mogą już stopniowo mieć swobodę przez kilka godzin. Niezależnie od temperatury powietrza na dworze w wychowalni panować musi równa, dosyć wysoka temperatura, równająca się temperaturze ciała kury. Kurczęta, które marzną, nie mogą być traktowane jako zahartowane i raczej należy przyjąć, że brak ciepła hamuje rozwój i wstrzymuje wzrost oraz opierzenie. Kurczęta w okresie wzrostu wymagają bardzo wiele ruchu i tylko te, które miały w okresie wczesnej młodości dobre warunki, będą na przyszłość dobrymi nioskami zimowymi. Większe kurczęta powinny wychodzić codziennie niezależnie od warunków atmosferycznych, wracając jednak do kurnika muszą mieć ciepło i sucho. Francuscy hodowcy używają tu ulubionego porównania z kotem, który cały dzień przesypia przy piecu, a po tym wychodzi na całą, zimną często, noc mając w organizmie zapas ciepła.

Z hartowaniem nie trzeba jednak przesadzać i trudno wymagać, aby kurczęta mokły i marzły cały dzień na deszczu. Najlepiej jest, jeżeli do godziny 10 lub 11 grzebią sobie w dobrze przewietrzonym kurniku, a następnie wypuszczone są po nakarmieniu na wybiegi, gdzie przy dobrej pogodzie pozostają aż do zmierzchu.

Pierwszego dnia po wykluciu kurczęta nie otrzymują żadnej karmy i pozostają w aparacie wylęgowym w przeciągu 24 godzin dla dokładnego wyschnięcia i nabrania sił. Następnie zostają przeniesione do wychowalni, która powinna być ogrzana i wyregulowana przynajmniej na dwie doby przed tym. Pierwsze pożywienie w postaci suchej mieszanki pasz treściwych otrzymują kurczęta w długich, wązkich korytkach w 24 godziny po wykluciu.

Pamiętać trzeba o dodatku pasz mineralnych jak szlamowana kreda oraz sproszkowany węgiel drzewny. Jako napój podajemy wodę lub zsiadłe mleko.

W następne dni karmimy i poimy kurczęta analogicznie, dodając stopniowo tłuczoną suchą bułkę, zmieszaną z siekanym, gotowanym jajkiem, przy czym jedno jajko wypada na 20 kurcząt. Raz na dobę otrzymują kurczęta śrutę zbożową oraz siekaną zieleninę. Od 10-go dnia życia jaja zastępujemy przez ryż moczony w ciepłym mleku. Od 20-go dnia życia kurcząt dajemy stopniowo suche mielonki oraz mieszanki wilgotne, jak dla kur dorosłych. Dawki pokarmu muszą być na tyle obfite, aby wszystkie kurczęta najadły się do syta. Niespożyte resztki pasz miękkich muszą być sprzątnięte najdalej po 15 minutach, poidło oraz mieszanki suche powinny znajdować się przez całą dobę. Niektórzy hodowcy radzą zabierać naczynia z mielonkami na 2 godziny w ciągu dnia, aby zaostrzyć apetyt kurcząt oraz zmusić je do szukania ziaren oraz suchszego utłuczonego chleba, rozrzuconych w ściółce na podłodze wychowalni.

Kurczętom w wieku 2 — 4 mies. dajemy suchych mieszanek ile zechcą zjeść, 2 posiłki z pasz wilgotnych oraz 1 z ziarna. Następnie po 4 miesiącach dajemy 1 posiłek z paszy miękkiej, 1 z ziarna oraz suchej mieszanki bez ograniczenia. Ten sposób żywienia pozostawiamy kurom do roku życia. Drób przyzwyczaja się b. dobrze do mielonek i następnie spożywa je chętniej niż pasze wilgotne. Ilość pasz miękkich normujemy w zależności od apetytu drobiu. Kurom po roku można zaprzestać zupełnie dawania pasz miękkich. W okresie wzrostu kurczętom dajemy ziarna tyle, ile mogą zjeść podczas jednego posiłku. Następnie jednak ilość tę zmiejszamy tak, że w wieku 6 — 7 miesięcy przypada na sztukę nie więcej niż 50 do 60 gr. Mielonka zawierająca dużo związków azotowych jest bardzo dobra i godna polecenia dla niosek.

Jako składniki suchych mielonek oraz mieszanek wilgotnych używane są we Francji: mąka drugi gat. jedna część, drobne otręby pszenne — jedna część, mąka owsiana — jedna część, sproszkowana koniczyna lub lucerna — pół części. Niektórzy hodowcy dla kurcząt zamiast pół części koniczyny lub lucerny dają 1 część mąki kukurydzanej lub jęczmiennej.

Podczas pierwszych 20 dni, kiedy dajemy gotowane jajko, nie powinno się dawać mączki mięsnej. Następnie mączkę mięsną zaczynamy stosować poczynając od bardzo małych dawek. Jeżeli kurczęta na wybiegu mają poddostatkiem zielonej paszy, należy zaniechać dawania suszonej koniczyny i lucerny. Aby uniknąć przewapnienia organizmu na glebach wapiennych, nie dają w pokarmie szlamowej kredy. Na wszelki wypadek można jedynie niewielkie dawki zastosować w okresie nieśności i to raczej dla kur starych, gdyż jaja młodych niosek normalnie i tak mają twarde skorupy.

S. W.

Czy należy stosować pasze mineralne dla królików

Na temat stosowania pasz mineralnych dla królików wywiązała się w ostatnich czasach wielka polemika. Ciekawy eksperyment w tej dziedzinie przeprowadził znany szwajcarski hodowca Boenzli-Liebfelt. Karmił on mianowicie doświadczalnie cztery grupy królików Chinchilla. Okres doświadczenia trwał od 1 czerwca do 26 września. Dwie grupy nie dostawały sztucznych pożywek mineralnych, dwie drugie natomiast otrzymywały je w specjalnych dawkach. Wszystkie doświadczalne króliki karmione były dobrym sianem oraz otrzymywały pierwszorzędną, obfitą w białko trawę z racjonalnie nawożonych łąk. Króliki, należące do grup nie otrzymujących sztucznych pożywek mineralnych, otrzymywały ponadto ziarno. Wszystkie, będące w doświadczeniu zwierzątka cieszyły się dobrym zdrowiem i nie wykazały różnic wagi. Po zabiciu jednak okazało się, że króliki karmione paszami mineralnymi miały lepsze mięso i więcej tłuszczu.

Związki wapnia są dla organizmu królików bezwzględnie potrzebne. Można więc stosować z powodzeniem chlorcalcium; jeżeli jednak używamy jednocześnie soli kuchennej pamiętać trzeba, że królice w tym wypadku mogą się stać mniej płodne. Bardzo dobre jest karmienie królików trawą, wyrosłą na wapiennym podłożu.

Z wystawy hodowlanej Tow. „Dobry Chów" w Dechy-Sin le Noble

Tow. Hodowców „Dobry Chów" odbyło swą lokalną wystawę hodowlaną, w której wzięło udział 13 wystawców. Okazów było ogółem 161, w tym królików 121, kur 10, gołębi 30 różnych ras.

Nagrody za króliki otrzymali:

Wyrzykowski Jan — za samca szampańskiego, nagroda excelense; Sika Franciszek za samicę podpalankę, nagroda excelense; Mikołajczyk Kazimierz, za gołębie polskie rysie, nagroda excelense;

Nagroda honorowa: Marciniak Walenty, za królika (samica) szampańskiego; Jarosiak Edward za królika (samca) schinchile; Sika Franciszek za królika (samca) podpalanka; Mistal Czesław za królika (samca) szeka angielskiego; Statnik Jan za kury Plymuth; Jaroniak Edward za koguta Murzyna; Mikołajczyk Kazimierz za gołębie Rysie; Sika Franciszek za gołębie Strauzendery.

Nagroda I: Antczak Jan za królika (samca) Olbrzym Szary; Antczak Jan za królika Olbrzym biały; Wyrzykowski Jan za królika (samicę) Olbrzym szary; Jasne Vinery 2, Szampańskiego 1, Srebrne angielskie 2, Holendra czarn. 1; Fabian Alfons za królika Schinchile; Mikołajczyk Leon za królika Lynx Rexa; Sika Franciszek — Podpalanka; Mistal Czesław — Ruskiego; Sika Fr. Schinchile; Statnik Jan — Barana Francuskiego; Jaroniak Jan za kury Negry; Mikołajczyk Kazimierz za gołębie Rysie; Palma Feliks za gołębie Hanowery; Gola Marian za gołębie Szpaner.

Nagroda II: Antczak Jan za królika Olbrzyma szarego, za Olbrzyma białego 2; Wasielewski Jan — Olbrzyma szarego; Wojciechowski Jan — Olbrzyma Szarego 2; Sika Franciszek Barany Francuskie 2; za Zająca Belgijskiego 1; Wyrzykowski Jan — Szampańskiego 2, za Jasnego Vinera 1 i srebne angielskie 2; Marciniak Walenty — Szampański i srebrne angielskie; Schinchila; Fabian Alfons — Schinchila; Mistal Czesław — Ruskiego; Sika Fr. za kury Sussesy 2; Statnik Jan za kury Plymuth; Jarosiak za kury Murzyny; Mikołajczyk Kazimierz za gołębie Rysie 2; Sika Franciszek za gołębie Rysie; Palna Feliks za gołębie Vinery; Palna Feliks za gołębie Murzyny.

Nagroda III: Wojciechowski Jan za królika Olbrzym Szary; Wyrzykowski Jan za króliki Szampańskie 6, — Jasne Vinery 1 — Srebrnego Angielskiego 1; Sika Franciszek za króliki Barany Francuskie 2 — Podpalanka 1; Marciniak Walenty — srebrne angielskie 2; Fabian Alfons — Schinchile 2; Jaroniak Edward — Schinchile 3; Mikołajczyk Leon — Lynx Reksy 2; Studnik Jan — Hawana Rex — schinchile 1; Wasielewski Jan — Schinchile; — Mistal Czesław — Schinchile; Golia Marian gołębie Spancery 1; Palma Feliks — Murzyny; Mikołajczyk Kazimierz — Ryże 1.

Ofiarność osadników polskich we Francji na cele narodowe

Na Fundusz Obrony Narogowej:

Okręg Związku Osadników Polskich w Agen — według zestawienia na dzień 1. V. 1939 r.: Koło Agen — 318,25 franków, oraz 1 obligacja Pożyczki Przeciwlotniczej za 100 złotych, Koło Lectour— 700 fr., Koło Gourdon — 172,25 fr., Koło Villeneuve s/Lot — 760 fr., Koło Tonneins — 630 fr., Koło Prayssac — 480 fr., Koło Castelnau-de-Montratier — 125 fr., Koła Massugas — 140 fr.

Okręg Z. O. P. Perigueux: 5.999,75 fr. i 2 zł. 30 gr., Koło Issigeac — 502 fr., Koło Thenon — 40 fr., Koło Perigueux— 1.005 fr., Koło Riberae — 90 fr. i 2 zł. 30 gr., Koło Meuleydier — 285 fr., Koło Poitiers — 149 fr.

Na Dom Polaków z Zagranicy im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie:

Koło Agen Związku Osadników Polskich: 320 franków.

„Zbiórka na Oświatę":

Zarząd Główny Z. O. P. wystosował do ogółu członków apel, wzywający do wzięcia czynnego udziału w „Zbiórce na Oświatę", która ma tak doniosłe znaczenie dla rozwoju pracy kulturalno-oświatowej wśród wychodźtwa.

Niewątpliwie i w tej imprezie ofiarność osadników przejawi się w sposób szeroki, żywy i patriotyczny.

Wobec okresu urlopowego wstrzymujemy wydawnictwo działu rolniczego, handlowego i rzemieślniczego Biuletynu Gospodarczego Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

REDAKCJA

REDAKTOR: **Stefan Więcławski** REDAKTOR NACZELNY: **Władysław Oszelda**

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy — Szef Biura Prasowego — Inż. J. Grabowski

Druk. „WIEK NOWY" Warszawa, ul. Nowe Miasto 1, tel. 11-33-05.